Nr. 107. Lwów — Czwartek dnia 10 Maja. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. W Niemczech „ 3 „ — „ w innych Państwach „ 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . 12 h.

Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DOGIESZENIA PRYWATNE z zamiejscowych, itp. przyjmuje ...

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sobolewskiego we Lwowie, Plac Mariacki 1. 9.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: Każdy petitem na każde słowo 4 h. Każdy garmondem . . . 8 h. korespondencye prywatne . . . 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia wiersz petitowy albo go miejsce . . . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: ♂ św. Izydora Or. | Symeona
Jutro: ♀ św. Beatryksy P. | Jasona

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o g. 4 m. 33
Zachód „ „ 7 m. 20

Długość dnia godzin 14 m. 47
Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Wyzbywanie się ziemi.

Z ostatnich numerów pism poznańskich dowiadujemy się o kilku tranzakcyach majątkowych, wskutek których znów spory kawał ziemi w Poznańskiem z rąk polskich przeszedł w ręce niemieckie. P. Z. Rożański sprzedał komisyi kolonizacyjnej piękny swój majątek Padniewo pod Mogilnem, obejmujący 3000 morgów magdeburskich. P. Rożański prostuje wiadomość, zamieszczoną, że Padniewo sprzedał nie komisyi kolonizacyjnej, lecz p. Kronheimowi z Bydgoszczy. Pokrzywnicę, wioskę w powiecie poznańskim, sprzedał p. Kazimierz Broeckere pani Fechner z Poznania. Oprócz jeszcze kilku mniejszych tranzakcyi tego rodzaju, wystawiono na sprzedaż publiczną piękny majątek Mroczeń w powiecie ostrzeszowskim, obejmujący 7000 morgów magdeburskich. Sprzedaż odbędzie się w tym miesiącu, a dotąd nie widoków, aby majątek pozostał w ręku polskim, choć byli i są Polacy, którzy chcieli go nabyć.

Oryginalne jest przytem sprostowanie p. Z. Rożańskiego. Kiedy z powodu tej sprzedaży zawrzało w społeczeństwie poznańskiem, jeden z obywateli począł po dziennikach głosić na swą obronę to, że czasy ciężkie, robotników brak, majątkiem w gotówce można łatwiej rozporządzać, niż majątkiem ziemskim, a więc musiał sprzedać swą wieś, ale nie sprzedał jej komisyi kolonizacyjnej, lecz niemieckiemu żydowi z Bydgoszczy. Z podobną obroną jużeśmy się nieraz spotykali: między Polakiem, sprzedającym ziemię, a komisyą kolonizacyjną, staje się pośrednik. Jeżeli on jest spekulantem, zrobiłby niewątpliwie na rozparcelowaniu majątku i rozsprzedaniu go włościanom polskim najlepszy interes. Ale zwykle panowie ci są tylko pośrednikami komisyi kolonizacyjnej a tymi właścicielami ziemskimi, którzy pragną zachować pewne pozory i uniknąć tego, by przez całe życie wytykano ich palcami, jako tych, którzy własnowolnie sprzedali ziemię komisyi kolonizacyjnej, oddając ją w ręce niemieckie, przybyłym z Niemiec zachodnich na posunięcia granic etnograficznych ojczyzny swojej dalej ku wschodowi.

Te sprzedaże ogromnie wzburzyły całe społeczeństwo poznańskie. Pisma tamtejsze w jeden głos domagają się surowego potępienia tych, którzy dla wygody, albo przez niedołęstwo wyzbywają się ziemi, szkodząc przez to nie tylko sprawie publicznej, ale także setkom rodzin polskich zarobników, których niemiecki nabywca natychmiast usuwa. Na dowód rozdrażnienia, które zapanowało w Poznańskiem, przytaczamy słowa najbardziej oględnego w sądach *Dziennika Poznańskiego*, który pisze: „Otóż po owych sprzedaży, że to czasy ciężkie i że trudno radzić sobie z robotnikami i trudnościami gospodarczemi. Trudności te uciskają zarówno wszystkich rolników; czyż dlatego wszyscy mieliby porzucić ziemię? Dla spokojnie kosztem kapitału wystawę pewną, osiąść gdzieś w mieście i gnuśnieć w swobodzie. Strzeżmy się tego, nie wieku? Może mieć urok pozbycie się kłopotów wiejskiego gospodarstwa, które się w świeżym stanie ciężarem jest; ale wystarczy na swobodne życie w Monaco (póki starczy), ale to zdrada i chyda, nad którą pokolenia przeklęte, wydarte przez wygnanie, wydziedziczone kiedyś przez grobach. Któż jest policzy te wszystkie wykręty i wymówki, którymi się zastawiają sprzedawcy! Strzeżmy się, ani nie upadek i sanik ducha obywatelskiego, oznaką ogólnego zobojętnienia, który tylko do tego ogromnego sprzedawczyków musi, że lekkomyślni sprzedawczycy przez zdrowa jeszcze i ocaliła wyprawę, wywołane jednak z wspieraniem obywatelskiego i z kraju. Dawno się to stać było powinno. Bojeśli można było, wprawdzie nie usprawiedliwić i wyrozumieć, ale zrozumieć niejedną sprzedaż komisyi kolonizacyjnej w pierwszej chwili, kiedy w Poznańskiem absolutnie nabywców ziemi nie było, a niektórzy sprzedający mieli jedynie wybór pomiędzy taką sprzedażą dobrowolną, która im pozostawiła jakąś nadwyżkę na życie i sprzedażą przymusową, którąby im nic nie pozostawiła, — to dziś takie dobrowolne wyzbywanie się ziemi w ręce niemieckie jest zgoła niezrozumiałe“.

Bo rzeczywiście dziś i wśród Polaków znaleźć można nabywców dużego obszaru ziemi, gdyż niektóre nie wszyscy są bankrutami, ale są i tacy, którzy oszczędnością i pracą umiejętną dorabiają się, czy to na roli, czy w innym zawodzie, i kawał ziemi nabyć pragną. Są zamożni włościanie, którzy i folwark o kilkuset morgach magdeburskich, nawet i do tysiąca, gdy ziemia tańszą, kupią. Narzeszcie, pomimo trudności, na jakie natrafia parcelacya, sprzedaż większego majątku, podzielonego na większe lub mniejsze działy, nie jest niemożliwa, tylko rzecz trudna nie pozorze.

Są przecież w Poznaniu instytucye z Bankiem ziemskim na czele, które, pomimo bardzo szczupłych środków, jakimi rozporządzają, pośredniczą w parcelacyi na większe czy na mniejsze działy. Narzeszcie jeden jeszcze jest sposób na zabranie pobytu się kłopotów gospodarczych, bez równoczesnego pozbycia się ziemi: oddanie, o ile to możliwe w całości, albo w mniejszych częściach ziemię swoją wypuszczą w długoletnią dzierżawę. Amatorów na to znajdzie się, nawet w bardzo ważnej chwili w tych czasach szczególną zwróciła uwagę na wyszukiwanie takich dzierżawców. Prawdą jednak, że wszystkie te sposoby wymagają pewnego zachodu i kłopotu, a ci, którzy dalej spieszą się, właśnie tego kłopotu najbardziej boją się i przed nim to uciekają na marne stanowisko kosmopolitów, żyjących z renty i tracących powoli resztki, które im pozostały.

Dowody przytoczone łatwo ramowie bywają objawy niedołęstwa i głupoty. I tak jeden z publicystów W. Ks. Poznańskiego, donosząc o prawdopodobnem sprzedaniu pewnego znacznego majątku niemieckiego w licytacyi publicznej, który już ogłoszono, powiada, że właściciel jego nie znalazł nabywcy. Mamy w tem sprzedaże bardzo dobrego nabywcę, dlatego, że majątek z wolnej ręki, ale nie sprzedał, ponieważ nabywca nie jest osobistością dla niego niesympatyczną. „Znam kilku takich — pisze autor artykułu — którzy byli w podobnem położeniu i nie skorzystali ze sposobności sprzedaży Polakom, ponieważ to byli ich sąsiedzi, do których mieli zawiść, że zamoż się bogacili, gdy im samym ziemia z rąk wypadała“.

Przed pół wiosny na dłoni poronią, zanim sprzedam Ikaowi wieś swoją — tak odezwał się p. B. i po kilku tygodniach wieś sprzedał komisyi kolonizacyjnej.

Tak utrzymuje publicysta. A tem mniej mamy powodu to wątpienia o jego słowach, że z podobną bezrozumną zawiścią do ludzi, którym się lepiej powodzi, u nas niestety, niejednokrotnie spotkać się można. W obecnych stosunkach poznańskich objaw podobny jest poprostu zbrodnią.

Projekt językowy a obstrukcya.

Pisza nam z Wiednia, 8 maja:

Wniesiony dziś projekt rządowy ustaw językowych dla Czech i Moraw czyni zadość życzeniom Czechów, które jeszcze przed 5 laty zdawały się być rzeczą mrzonkami, nie na serio stawianemi żądaniami. Żądania te odmówione pewnej słuszności określanej uważane *Ostdeutsche Rundschau*, że projekt tej ustawy in merito zabezpiecza Czechom uśtrętwa hr. Badeniego, a dodajmy: przynajmniej barona Gautscha. Projekt ten wprowadza czeski język do wewnętrznej służby władz w czeskich powiatach, nie wspomina nic o niemieckim języku państwowym, zabezpiecza Czechom takie w czysto niemieckich okręgach przynajmniej w załatwianiu spraw w języku czeskim. Więcej i mimo skoro, i nie równouprawnienia żądać nie można. Żądając więcej, Czesi najwyraźniej przyznaliby, że nie chodzi im o równe prawo, lecz o zupełną przewagę w Czechach, której i tak już w głównej rzeczy posiadają. Bo jest to sztucznie szerzony przesąd, że Czesi znajdują się jeszcze w stanie ucisku w Czechach. Rzecz ma się przeciwnie: Czesi tam panują w sejmie, w urzędach itd. Tylko kołom zupełnie nieobeznanym z rzeczywistemi stosunkami w Czechach można wmawiać, że się Czechom dzieje krzywda, że trzeba im pomagać itd.

Pod każdym względem merytorycznym dzisiejszy projekt rządowy ma czynić zadość sprawiedliwości, to pod względem formalnym załatwienie tej sprawy w drodze ustawodawczej, parlamentarnej, jest o wiele właściwsze, niż załatwienie jej drogą rozporządzeń. Niepodobna zrozumieć, dla czego Czesi tak się upierają przy biurokratycznej drodze rozporządzeń? Chybaby, że kwestya językowa jest dla nich tylko pretekstem do rozbicia Rady państwa. Każdy jako tako bezstronny musi zrozumieć, że uporządkowanie kwestyi językowej w Czechach za pomocą rozporządzeń tylko nie wprost niemożliwem, że potrzeba na to drogi ustawodawczej. Najwłaściwszą była droga konferencyi ugodowych, z których powinien był wypłynąć projekt ustawy, który wszystkie inne stronnictwa byłyby zatwierdziły sans phrase. Skoro jednak młodoczesi ze strachu przed „omladinistami“ zerwali obrady ugodowe w konferencyach, nie pozostawało nic innego, jak sprobować rozwiązania kwestyi za pomocą projektu rządowego, który zresztą uwzględnia wszelkie pozytywne wyniki owej konferencyi ugodowych.

Czy młodoczesi rozpoczną obstrukcyę przeciwko... projektowi rządowemu, który wprowadza czeski język wewnętrzny do służby wewnętrznej władz? Byłoby to rzeczą tak dziwaczną, że trudno uwierzyć. Natomiast zdaje się, że Czesi obawiają się, iż Niemcy mogliby w komisyi umyślnie przedłużyć rozprawy o projekcie rządowym. Taka obawa nie może usprawiedliwić obstrukcyi. Znaczyłoby to opierać swą taktykę na samych przypuszczeniach. W komisyi językowej będzie bardzo łatwo stwierdzić, czy Niemcy będą usiłowali udaremnić projekt? I rząd i stronnictwa prawicy dołożą wszelkich starań, aby na to nie pozwolić. Ale rozpoczynać obstrukcyę z samej obawy, że Niemcy mogliby w komisyi sprzeciwiać się projektowi rządowemu, byłoby lekkomyślnością. Jeżeli istotnie wybuchnie obstrukcya, to też nie dlatego, lecz jedynie ze względu na Baxę i „najmłodszych“. Ze strachu przed radykalizmem klub młodoczeski gotów użyć najradykalniejszej broni parlamentarnej. Wszakże zdarza się niekiedy, że „narwany“ młodzieniec ze strachu przed służbą wojskową popełnia — samobójstwo!

W wysokim stopniu ubliżają poważnym stronnictwom prawicy powątpiewania co do szczerości ich potępienia wszelkiej obstrukcyi. Jeżeli takie powątpiewania pojawiają się nawet w wynurzeniach „wybitnych aktywnych mężów stanu“ (interview w *Lloydzie* pono z prezesem gabinetu Körberem), to po rezolucyi posłów polskich muszą być napiętnowane jako całkiem błahe. Czyż tendencyjne komentarze dziennikarskie mogły tak dalece osłabić doniosłość publicznej manifestacyi wszystkich posłów naszych? Uważamy też jako złośliwy wymysł plotkę, że niektórzy z „wybitnych“ posłów naszych poufnie zapewnili młodoczechów, iż rezolucya została uchwalona tylko na oko, ale Koło nie przestanie wspierać młodoczechów, choćby... w obstrukcyi! Nie przypuszczamy możliwości tak nielojalnego i niepolitycznego zachowania się ani jednego z posłów naszych i życzymy tylko Czechom, aby swych rachub nie opierali na takich bajkach

Co do dymisyi d-ra Rezeka, już wczoraj zauważyliśmy, że musiałaby niewątpliwie nastąpić, gdyby Czesi rozpoczęli obstrukcyę. Młodoczeskie biuro prasowe usiłuje teraz przygotować p. Rezekowi „une belle sortie“ która wywoła oklaski jaskółki czeskiej, zapewniając, że minister-rodak ustępuje dlatego, ponieważ projekt rządowy uważa jako niedostateczny! Nie ulega jednak wątpliwości, że tylko warcholska taktyka klubu młodoczeskiego sprowadzi dymisyę tego ministra, jak swego czasu sprowadziła upadek Prażaka, a potem Thuna i Kaizla! Saturn radykalizmu młodoczeskiego pożera swoje dzieci!

Rada państwa.

(Telegramy „Przeglądu“.)

Wiedeń 9 maja. Przedkładając ustawę językową prezydent ministrów dr. Koerber oświadczył, co następuje: Mimo, że nie jest w zwyczaju, aby przy wniesieniu przedłożenia rządowego minister zabierał głos, chyba przy budżecie, czyni to jednak mówca tym razem ze względu na ważność tej ustawy w historyi naszego państwa. Rząd świadom odpowiedzialności, jaką przyjął na siebie, wnosząc tę ustawę, doszedł w niej do ostatnich granic możliwości. Utworzono ją na zasadzie jednolitości języka (Einsprachigkeit). Rząd jednak nie będzie uparcie przy swoich propozycyach obstawał. Owszem, jeżeli interesowane stronnictwa zrobią jaką inną propozycyę możliwą do przyjęcia, rząd chętnie ją przyjmie.

Minister podnosi, że przedłożona ustawa opiera się na faktycznych stosunkach i zdaniem jego najrychlej prowadzi do celu, tj. do rozwiązania kwestyi językowej w Czechach.

Co się tyczy Moraw, to tam oba szczepy są tak z sobą zmięszane, że koniecznem było utrzymanie w całym kraju zasady dwujęzyczności. Głównym powodem projektu utworzenia w Czechach urzędów obwodowych (Kreisregierungen) były jednomyślne życzenia obu szczepów, oraz faktyczne potrzeby administracyi. Rząd przedkładając tę ustawę czyni pierwszy krok na drodze ku reformie administracyi.

Po streszczeniu postanowień ustawy, przeszedł prezydent ministrów do omówienia obecnej sytuacyi politycznej i rzekł: Stosunki istniejące od lat trzech, chyba żadnej korzyści nie przyniosły ani państwu ani parlamentowi, ani krajom, ani narodom, ani wreszcie żadnemu stronnictwu. Cóż to za sytuacya! Mocarstwo w środku Europy stoi na miejscu nieruchomie, podczas gdy inne państwa dokoła są w pełni rozwoju i postępu. Zapasy kasowe u nas w ostatnich latach znacznie się zmniejszyły, potrzeby natomiast na wszystkich polach wzrosły. Od roku 1895 wzrosły one o 292 milionów koron, rzecz więc naturalna że z dochodami ówczesnymi dziś wyjść nie można, tembardziej, że i nadzieje przywiązywane do reformy podatkowej, nie odpowiedziały oczekiwaniom. Powód tego zmniejszenia się dochodów leży także w tem, że austryacki przemysł nie podniósł się. Mimo tego wszystkiego państwo musi spełniać cały szereg obowiązków wobec ludności.

Oświadczam z całą stanowczością — rzekł dr. Koerber głosem podniesionym — że jeżeli odpowiednie środki na inwestycye i t. p. nie zostaną na czas uchwalone przez Izbę, w takim razie rząd odpiera od siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencye, jakie z tego wynikną, tembardziej, że uchwała ta nie byłaby wcale wyrażeniem votum zaufania dla rządu, ale leżałaby tylko w interesie ludności. Myślmyż o przyszłości. Wbrew odmiennym twierdzeniom i wszelkim podnoszonym zarzutom zaznaczyć należy, że nie ma drugiego państwa, w któremby poszczególnym szczepom dane było tyle swobody do narodowego rozwoju, jak w Austryi. Rząd gotów jest spełnić życzenia ludów, bo nie jest rządem partyjnym, lecz musi przytem wytrwać silnie na swem stanowisku — „mag da kommen, was wolle“.

W ramach tego programu rząd przedłożył projekty ustaw językowych. Mówca zwraca się do przedstawicieli tych narodów, które nie są bezpośrednio interesowane, aby starali się w roli pośredników wpłynąć na złagodzenie antagonizmu pomiędzy obu przeciwnemi stronami. Mówca zakończył: „Jeżeliby nasze usiłowania pozostały bezskutecznemi, w takim razie użyjemy wszelkich sił, aby utrzymać istniejące życie konstytucyjne, a nawet powołamy się na te pełnomocnictwa, które rząd ma do dyspozycyi, celem utrzymania administracyi państwowej. Bo rząd jest zdania, że nawet najbardziej sporny konstytucyonalizm lepszy jest, aniżeli powrót do stanu, w którym narody wykluczone są od współudziału w pracach ustawodawczych i w rządzeniu“. (Brawa i oklaski).

Po odczytaniu interpelacyi i wniosków p. Pacak wniósł — jakeśmy już donieśli — dwa imienne głosowania: pierwsze nad wnioskiem, aby zarządzono tajne głosowanie nad żądaniem wydrukowania pewnej petycyi w protokole stenograficznym. Wniosek o tajne głosowanie odrzucono w imiennem głosowaniu 147 głosami przeciw 58. Następnie rozpoczęło się drugie imienne głosowanie nad pewnym wnioskiem merytorycznym. Podczas tego głosowania rozległy się z drugiej galeryi okrzyki zwrócone przeciw Czechom: „Pfui!“ „Toż ma być parlament!“ „Wstydźcie się!“ „Zdrajcy narodu!“ Wskutek tej wrzawy, zarządził przewodniczący Fuchs opróżnienie drugiej galeryi. Wrzawa podniosła się na nowo. Tymczasem opróżniono drugą galeryę, a z pierwszej wydalono kilku krzykaczy. Niebawem przyszło do scen w Izbie samej, do kłótni pomiędzy chrześcijańsko - socyalnymi i niemieckimi narodowcami z jednej, a Czechami z drugiej strony.

Wreszcie gdy zapanował spokój, wystąpił młodoczech Kurz z wnioskiem o dwa dalsze imienne głosowania. Po nim postawili p. Kramarz i inni posłowie wnioski o imienne głosowania. Po siedmiu takich imiennych głosowaniach, uniemożliwiających przystąpienie do porządku dziennego, prezydent Fuchs zamknął posiedzenie. Następne odbędzie się dziś.

Rząd przedłożył wczoraj Izbie jeszcze następujące projekty ustaw: W sprawie obniżenia należytości od podań a) o koncesyę na prowadzenie rzemiosła, b) o zezwolenie prowadzenia prywatnej agencyi, c) o zapisanie firmy do rejestru handlowego lub o zmianę firmy protokołowanej. Dalej w sprawie zmiany, względnie uzupełnienia §§ 13 i 14 ustawy o podatku osobistym, oraz utworzenia okręgów wymiarowych dla czterech klas podatku zarobkowego. (Przedłożenie to wnoszone kilkakrotnie na poprzednich sesyach, dotychczas jeszcze nie mogło być załatwione). Wreszcie przedłożył rząd projekt ustawy w sprawie indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusowego pomiędzy te gorzelnie, które podlegają podatkowi konsumcyjnemu.

Między wniesionymi interpelacyami i wnioskami znajduje się przedłożona przez p. Lewickiego petycya w sprawie manipulantek pocztowych i telegraficznych o polepszenie bytu, jakoteż o zniesienie rozporządzenia ministerstwa handlu z 22 marca 1900, uwzględniającego tylko te manipulantki, które służą dłużej niż 9 lat. P. Lewicki wniósł o przekazanie tej petycyi komisyi budżetowej, co uchwalono. Poseł Daszyński wystosował do prezydenta Fuchsa zapytanie, dlaczego dotychczas nie przedłożono ustawy o zmianie czasu pracy w kopalniach węgla. Prezydent Fuchs odpowiedział, że komitet redakcyjny komisyi socyalnopolitycznej odbędzie dziś przed południem posiedzenie w tej sprawie.

Od prezydenta ministrów nadeszło do prezydenta Fuchsa pismo z prośbą o dokonanie wyborów do deputacyi kwotowej; wybory te będą prawdopodobnie postawione na dzisiejszym porządku dziennym.

Wiedeń 9 maja. Deputowany Engel złożył godność prezesa klubu młodoczeskiego Wedle wydanego komunikatu, klub młodoczeski przyjął na wczorajszem posiedzeniu bardzo znaczną większością głosów dotychczasowe uchwały odnoszące się do obstrukcyi.

Niemieckie stronnictwo postępowe powzięło na wczorajszem swem posiedzeniu uchwały wobec obstrukcyi czeskiej, treść ich jednak nie jest znaną.

Komunikat wydany przez niemieckie stronnictwo ludowe o uchwałach tej partyi powiada: Wzywa się rząd do jak najrychlejszego przedłożenia ustawy regulującej używanie języka niemieckiego w myśl programu niemieckiego z Zielonych świąt.

Wiedeń 9 maja. Wczoraj po południu zebrała się Izba panów. Dokonano najpierw wyborów do rozmaitych komisyj; oraz do deputa-

---

85)

KALKSTEIN

Powieść historyczna z XVII wieku

(z cyklu „O Tron“)

przez

Adama Krechowieckiego.

(Ciąg dalszy).

— Otóż to! — zawołał Leszczyński, uradowany, że taki mądry człek, jak Morstin, jego zdaniu przytwierdza. — Otóż to! ja zawsze twierdziłem, jako hetman niepewny...

— Chi, chi, chi! — zaśmiał się sucho podskarbi. — Wyborne słowo: niepewny!... Mam ja teraz dworzanina, który sam się zgłosił do mnie, a był dawniej u Radziwiłła Bogusława i na królewskim dworze, potem Brandtowi służył... Zwie się Brzoska...

— Znam go — rzekł kanclerz.

— A jak sądzicie? — zagadnął z nagła Morstin — pewny-li on jest, czy niepewny?...

Leszczyński, nie wiedząc, co odrzec, milczał, prymas zaś niecierpliwie się poruszał, czując, że Morstin jakowąś miał na myśli złośliwość.

— Owóż — ciągnął podskarbi, spoglądając z ukosa na kanclerza — mój Brzoska jest pewny...

— I ja tak mniemam — wtrącił Leszczyński.

— Pewny on jest — kończył Morstin — ale jeno wtedy, gdy potrzeba jakowoś szelmostwo zrobić... Natomiast ja dla niego nie zawsze pewny jestem, bo on nie wie, żali ja na to lub owo szelmostwo przystanę... Zależy to więc od punktu widzenia i dlatego pan Sobieski dla nas nie zawsze pewny jest...

Powieka nad ślepem okiem prymasa skurczyła się i zawarła. Poruszył się żywo.

— Mości podskarbi! — krzyknął — to obelga!

Morstin skłonił się głęboko.

— Niech mi wasza dostojność przebaczy — mówił ciągle tym samym tonem, spokojnie. — Obelgi nie ma, albowiem ja nie wyłączam się z kompanii i powiadam: dla nas.... My mamy intencye inne, pan hetman inne; jakkolwiek cel na razie jednaki: złożenie z tronu Korybuta. Pan Sobieski potężnego i możnego pana chce mieć, rząd silny, wojsko pomnożone, ubezpieczone granice.... My zaś....

— My także! — przerwał prymas, machając z oburzenia drżącemi rękami — my także....

Podskarbi znowu się skłonił.

— Nie poważę się przeczyć.... ale widzę inaczej. My powtarzamy wprawdzie to samo, ale jeno dla pozoru. Albowiem ten, który burzyć idzie, nie mówi wszystkim: zniszczenia pragnę, jeno rzecze: gmach szczęśliwości zbuduję!

Prymas porwał się z miejsca.

— A to niesłychane! — krzyknął — w obecności mojej takie rzeczy prawić.... tego nie ścierpię!

Podskarbi głowę podniósł. Na jego twarzy nie było widać ani wzruszenia, ani obawy, iż prymasa obraził. Na grubych jego ustach igrał ciągle uśmiech.

— Źle jest — ozwał się z całym spokojem, patrząc na prymasa, który wzburzony chodził po komnacie — źle jest, gdy dążący do wspólnego celu jednakiemi drogami, nie chcą, czy lękają się powiedzieć sobie prawdy. Po co wzajem się łudzić? Reformy chce Sobieski i siły z góry, jednolitej, a wspartej na militarnej potędze.... Taka reforma nas by naprzód ścisnęła... Więc my jej pragnąć nie możem, więc z hetmanem pójdziemy jeno dopóty, dopóki on nas wspomagać będzie w najbliższym celu, to jest w detronizacyi. Dalej drogi nasze rozchodzą się i rozejść się muszą. My potem przeciw niemu działać i walczyć będziemy, a więc idzie o to, iżby on przedwcześnie tego nie spostrzegł i nie cofnął się....

Gdy to mówił podskarbi z tym zimnym spokojem, który nieraz starczy za siłę wymowy, a często bardziej przenika i trwalej w umyśle zostaje, prymas miarkował z trudnością swój gniew. Każde jego słowo szarpało w nim najdotkliwsze uczucia i upokarzało dumę, zohydzało we własnem sumieniu. Ale do poróżnienia z podskarbim dopuścić nie mógł; usiadł więc opodal, plecami do niego się obrócił i, zagryzając usta, postanowił milczeć. Drżącą ręką szarpał krzyż, zawieszony na szyi, na wstędze jedwabnej, która przykry wydawała szelest.

Mała postać Leszczyńskiego cała utonęła w poręczowem krześle. Zgarbił się, głowę opuścił na piersi i słuchał.

Morstin zaś rozparł się w fotelu, nogę na nogę założył i, bawiąc się niedbale koronkami swego stroju, ciągnął dalej:

— W tem był błąd cały, iż z panem Sobieskim w zbyt otwarte grano karty... Uczynił to pierwszy opat Paulmiers, odkrywając przed nim całą sieć intrygi. Z nim trzeba inaczej gadać. Powiedzieć mu: źle jest, potrzeba reformy, zwiększenia siły zbrojnej i władzy hetmańskiej; on bez wahania powie: dobrze, bo tak czuje. Powiedzieć mu: zły jest, niedołężny król, dopóki jest, reformy nie dopuści... Złóżmy go! On odpowie: Zgoda, wiem o tem, będę z wami... Ale rzec mu tak: uczyń konfederacyę wojskową, spiskuj przeciw królowi, a potem, gdy to wszystko sprawisz, oddaj nam władzę, bo my tu chcemy drugie francuskie królestwo uczynić i rządzić sami, bez szlacheckiego gminu, a może nawet bez sejmu, to w nim się zaraz zerwie szlachecka krew i krzyknie: nie!

Poruszył się prymas i pół postacią zwracając się ku Morstinowi, ozwał się porywczo:

— Krzyknie: — nie! bo sam królem chciałby być...

Podskarbi utrefioną głową chwiał:

— Nie znacie go... nie znacie! — odparł. — A jam go sobie na cząsteczki rozłożył i wiem z czego się składa. To przedewszystkiem rycerz i wódz, jakiego nie było...

— O, za pozwoleniem — zaoponował prymas — taki Czarniecki...

Morstin się zaśmiał.

— Taki Czarniecki sam by pod jego dowództwo poszedł, gdyby go widział w obozie lub wówczas, gdy plany układa... Wówczas przetwarza się on cały: jest jakby z płomienia, wzrok ma orli, o wszystkiem pamięta, ogarnia całość i szczegóły drobne, zapałem porywa...

— Nie wiedziałem — wtrącił szydersko prymas — żeście tak rozmiłowani w hetmanie...

Morstin ramionami dźwignął.

— Jam już w nikim nie rozmiłowany... — odparł tonem jakby smutnym — zostały mi jeno oczy... które widzą i myśl, która rozważa i utopić się nie da...

Zamilkł, a po chwili wznosząc wzrok w górę, deklamował z cicha:

...Przebóg! jak żyję, serca już nie mając?
Nie żyjąc, jako ogień w sobie czuję?
Jeśli tym ogniem sam się w sobie psuję,
Czemuż go pieszczę, tak się w nim kochając?

Prażmowski, usłyszawszy rymy, uśmiechnął się pogardliwie i rzekł:

— Mnie się zdaje, mości podskarbi, że wy politykę wierszami psowacie a wiersze polityką...

Morstin żachnął się niecierpliwie, lecz wnet zmiarkował się i odparł:

— Macie słuszność, księżę prymasie... macie słuszność. Ale to już taka moja natura... Nie lubię długo w błocie siedzieć i przyzywam czasem słońca, które je wysusza... Ztąd błoto popsute a słonecznym promieniem nie zaszczyt, iż się w kałuży kąpały...

(Ciąg dalszy nastąpi)

cyi kwotowej i wybrano 2 członków delegacyi, mianowicie p. Madeyskiego i Mauthnera. Prezydent ks. Windischgraetz poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Izby panów: Morawskiemu, Kuiłowskiemu i Ziemiałkowskiemu. Dyecezya lwowska — mówił — poniosła przez zgon dwóch swych naczelnych duszpasterzy niepowetowaną stratę, a także Izbie panów zabrakło dwóch czcigodnych i bardzo poważanych członków. W późnym wieku zmarł też po krótkiej chorobie baron Ziemiałkowski. Od młodości brał on udział w politycznem życiu swego kraju, w Izbie posłów Rady państwa zajmował wybitne stanowisko, poczem łaska Monarchy powołała go do rady koronnej, do której należał przez 15 lat. Następnie od roku 1888, jako członek Izby panów brał wybitny udział w jej pracach. Pozyskał sobie tutaj licznych przyjaciół, którzy boleją po stracie tego dobrego kolegi.

Z powodu wiecu adwokackiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przy końcu marca b. r. odbył się w Wiedniu wiec delegatów austryackich Izb adwokackich. Z pewnym chłodem, sucho i krótko zarejestrowało dziennikarstwo polityczne przebieg tych obrad, wychodząc może z założenia, że wyczerpujące omawianie odnośnych kwestyi pozostawić należy dziennikom fachowym, a zresztą obfitość materyału nie dozwalała omawiania takich kwestyi w łamach dziennika politycznego.

Pozwoli jednakowoż Szanowna Redakcya sędziemu w służbie sądowej osiwiałemu i ze stosunkami sądownictwa i adwokatury, zwłaszcza w Galicyi, dokładnie obznajomionemu, na umieszczenie kilku uwag w tej sprawie w waszym dzienniku, gdyż obrady rzeczonego wiecu przekroczyły jaskrawo teren przedmiotowego traktowania kwestyi, a mianowicie mowy, wygłoszone na wiecu, objawiły taką animozyę przeciw obecnemu orzecznictwu sądowemu i wykonawcom wymiaru sprawiedliwości, że odpowiedź z naszej strony jest wprost nieodzowną, a to przed forum szerszej publiczności, gdyż poruszamy kwestye, ogół żywo obchodzące, które także publiczność „niefachowa“ odpowiednio ocenić potrafi—a może już oceniła.

Solidaryzujemy się w zupełności ze słowami p. ministra sprawiedliwości, który przy zagajeniu obrad powitał delegatów zapewnieniem, że zarząd sprawiedliwości przekonany jest o wysokiem znaczeniu działalności adwokatów, łączymy się bez restrykcyi z życzeniem przez p. ministra wypowiedzianem co do harmonijnego pożycia między adwokatami a sędziami i z sympatyą powitaliśmy zamiar zwołania takiego wiecu, celem obmyślenia środków ku podniesieniu i utrzymaniu stanu adwokackiego, jako jednego z najważniejszych czynników w życiu społecznem i państwowem, a o ile wnioski na wiecu postawione dążą w sposób objektywny, do zmiany ustawodawstwa, dyskusya jest otwartą, gdyż, pomijając słuszność czy niesłuszność odnośnych żądań,— sam czynnik, domagający się takich zmian, zajmuje, — jak już powiedziałem — zanadto wybitne stanowisko w ustroju państwowym, by nad temi żądaniami, bez wyczerpującego zgłębiania i zbadania ich, do porządku dziennego przejść można.

Lecz zupełnie niepotrzebnem było centralnemu wydziałowi, który wiec do życia powołał, nadać cechę „organizacyi walki“ gdyż organizacya, tak inaugurowana, mieści w sobie zaród niesnasek i dysharmonii, wywołuje odporność przesadną i gorycz, co się też wielu uczestnikom wiecu już na wstępie organizacyi szczęśliwie udało i co nas już teraz zmusza, by niektóre zarzuty na wiecu podniesione publicznie odeprzeć.

Są te między innemi następujące zarzuty:

1) poziom orzecznictwa sądowego upada;

2) sędziowie objawiają tendencyę nieprzyjaźną dla stanu adwokackiego;

3) wydawanie „tajnych“ rozporządzeń i reskryptów ministeryalnych, co do sprawowania ustaw procesowych.

Przypatrzmy się bliżej tym zarzutom:

ad 1) Co najmniej nieostrożnem było podniesienie takiego twierdzenia, gdyż aż nadto wyraziście wyziera, mimo szumnych słów „o pozbywaniu naukowych podstaw“, tęsknota za niedawno minionym czasem działalności starej procedury, gdy w sprawach często całkiem niezawikłanych, spisywano na kilkudziesięciu arkuszach w kancelaryach adwokackich pisma sporne, które przesyłano do protokołu podawczego, lub na tak zwane „oralki“, gdy bez względu na prawdziwy stan rzeczy kierowano się zasadą „prima regula negare“ i sprawy, które dziś do wyjaśnienia właściwego faktu kilka godzin wymagają, wlokły się latami, nim doszły do nieszczęśliwego spisu aktów.

Wahałbym się nawet czynić jakiekolwiek porównania między orzecznictwem obecnem a dawniejszem, gdyż o orzecznictwie w właściwem tego słowa znaczeniu za czasów dawnej procedury właściwie mowy być nie mogło: nie byliśmy w położeniu stwierdzić właściwego stanu rzeczy, ciężyły na nas okowy w kształcie teoryi dowodowej i wydawaliśmy nareszcie wyroki „na przysięgę“ po niezliczonych terminach, po latach, gdy drobną może kwotę procesową pochłonęły koszta procesowe.

Tworzono często w sprawach pojedyńczych sytuacye wprost dla stron i sądu nieznośne, rozpisywano się w rozwlekłem komentowaniu ustaw, korzystano w sposób umiejętny i „naukowy“ z lada przepisu, by sprawy zawikłać, zaciemniać, odwlec, a podczas tworzenia takich „naukowych podstaw“ strony biedniały, a przedmiot procesu dorastał do teoretycznej, imiennej wartości, sposób zaś prowadzenia takiego sporu tworzył stałą rubrykę w pismach humorystycznych. To był ów „wysoki“ poziom orzecznictwa, gdy powód przez pięć lat dowodził, że chodzi tu o interes odpłatny, podczas gdy pozwany przez drugich pięć lat dowodził, że zaistniała darowizna, a sędzia następnie — nie wiedząc mimo wielce uczonych elukubracyj, czy strony zawarły interes bezpłatny lub odpłatny wypocił po długim czasie elaborat zwany wyrokiem. Oczywista, że od czasu działalności nowych ustaw procesowych, kwestye takie wyjaśnione zostają często przez władzę, którą sędziemu ta procedura nadaje i przez osobiste stykanie się ze stronami lub ich zastępcami za kilka godzin, a nawet — mogę służyć aktami — za kilkanaście minut i to w sposób dostępny także dla niejurysty, wskutek czego odpada potrzeba, a nawet możność okazania jurydycznej erudycyi i takiego zniżenia poziomu można tylko pogratulować prawodawcy, który je umożebnił.

Z wdzięcznością powiedziałbym z aklamacyą, wita ludność błogą działalność nowej procedury, stanowisko zaś, które na wiecu zajęto, musi rozczarować, jeżeli pewien mówca z emfazą woła; „Heute gilt es nur den Record der Schnelligkeit und Billigkeit auf Kosten der Advokatur“, inny zaś wyraża się z przekąsem i urąganiem o „tak zwanym“ zdrowym rozsądku ludzkim.

O poziomie orzecznictwa świadczy najdosadniej przychylne usposobienie ludności, która coraz większem zaufaniem obdarza sądy; świadczy o tem sympatyczne powitanie sądów przemysłowych, świadczą liczne petycye, by sprawowanie sądownictwa niespornego oddać wyłącznie w ręce funkcyonaryuszy sędziowskich, a z tym prądem w sprzeczności wprost naiwnej pozostaje wniosek na wiecu przedłożony, by prawo przyznania kosztów adwokackich sądom odebrano; majątek, honor, to drobnostki, tu niech sądy rozstrzygają — lecz koszta adwokackie, to zanadto ważna rzecz, by orzecznictwo w tej mierze z zupełnym spokojem sądom pozostawiono.

Ośmielam się wprost powątpiewać, czy mówcy, którzy to stanowisko zajęli, przemawiali istotnie w duchu swych mocodawców, tj. stanu adwokackiego, gdyż trudno przypuścić, by ten stan na tak wysokim poziomie umysłowym stojący, zapatrywał się na sprawy ogół ludności obchodzące, tylko ze stanowiska — kosztów za mało przyznanych.

Lecz nie tylko przeciw orzecznictwu, ale wprost przeciw sędziom występowali delegaci na wiecu zgromadzeni i tu przechodzę do omówienia drugiego zarzutu.

ad 2) Jesteśmy według twierdzenia tych Panów nieprzyjaźnie dla stanu adwokackiego usposobieni. Powody?

Warto je z niektórych mów dosłownie zacytować: „Dort wo der Richter vielleicht flaches, glattes Land vor sich sieht, steigen nunmehr (t. j. gdy adwokat występuje) die Controversen der wissenschaftlichen Fragen auf, es kommt vor, dass er den ganz sicher geglaubten Boden unter seinen Füssen zittern fühlt und da mag es dann sein, dass der Richter statt für diese aufgezwungene Vertretung dankbar zu sein, in dem Advocaten den Störer der Ruhe sieht, weil er ihn zwingt, das Terrain des sogenannten gesunden Menschenverstandes, der oft nichts ist, als das formulirte Vorurtheil, zu verlassen und der Sache logisch und wissenschaftlich gerecht zu werden“. Odzywa się wtedy bezstronny głos delegata krakowskiej izby: „gdzie, dla Boga, szukać motywu dla rzekomo nieprzyjaznego stanowiska władz sądowych wobec adwokatów“. Na to odpowiada delegat izby lwowskiej z patosem: „ich will es ihm sagen. Vor Allem sind die Advocaten unbequem. Sie hindern oder erschweren doch die moderne bequeme Rechtssprechung nach dem sogenannten gesunden Menschenverstande mit Umgehung aller schwierigen Fragen des materiellen Rechtes“.

Czy nie miałem słuszności, twierdząc, że taki sposób prowadzenia obrad wiecu może tylko ten skutek za sobą pociągnąć, że zdolny jest stworzyć dwa nieprzyjazne obozy, rozniecić żar nienawiści, a przynajmniej niechęci wzajemnej? Nie przeczę, że znajdzie się między sędziami nie jeden, który nie dorósł swego zadania, czy to z powodu braku odpowiednich zdolności, czy to z powodu niedostatecznej znajomości ustaw, ale nie waham się twierdzić, że ludzie nieodpowiednio ukwalifikowani znajdą się także między adwokatami. Stanowczo zastrzedz się musimy przeciw takiemu przedstawieniu stanu rzeczy, jakoby po jednej stronie, tj. po stronie sędziów piętnem charakterystycznem była płytkość umysłowa, niechęć zgłębiania i zbadania kwestyi spornych, po stronie zaś adwokatów głębokość duchowa i monopol naukowego pojmowania sprawy. Każdy nieuprzedzony przyzna, że powody tej rzekomej nieprzyjaźni wprost krytyki nie wytrzymują. Jestem w położeniu na podstawie długoletniego doświadczenia stwierdzić, że ogół sędziów nietylko nie zajmuje nieprzyjaźnego stanowiska wobec adwokatów, lecz owszem w wysokim stopniu ceni współdziałanie ich, które bez wątpienia zbadanie sprawy w licznych wypadkach ułatwia i pomijając poszczególne wypadki, w których czasem sędzia, czasem zaś adwokat winę ponosił a których to wypadków żadną miarą uogólnić nie można, panuje dotychczas harmonia między sądem a adwokatami — której — da Bóg, także „organizacya walki“ zakłócić nie potrafi.

Ad 3). Jako dalszy temat moich uwag obrałem także wywody kilku delegatów skierowane przeciw tak zwanym „tajnym“ rozporządzeniom, które rzekomo podkopują znaczenie stanu adwokackiego, naruszają niezawisłość sędziowską, rodzą serwilizm itd.

Przedewszystkiem wystąpić muszę przeciw tak zwanej „tajności“ tych rozporządzeń. Twierdzenie to opiera się na okoliczności, że reskryptów tych nie ogłaszają w dzienniku rozporządzeń, co jest rzeczą zupełnie naturalną, gdyż reskrypta przeciw, którym rozpoczęto walkę, nie są wcale rozporządzeniami, lecz enuncyacyami, jak według zdania ministerstwa pewien przepis ustaw procesowych tłómaczyć należy. Enuncyacye takie zawsze były wydawane i uprawnienia w tej mierze żadną miarą ministrowi odmówić nie można, ileże minister za prawidłowy tok postępowania jest odpowiedzialnym i też przy każdej sposobności w Radzie państwa — oczywiście głównie przez adwokatów — zapytywanym bywa: „czy wiadomo Jego Ekscelencyi?“ i „co Ekscelencya zarządzić zamyśla?“

Enuncyacye te uważać musi każdy prawnik jako nader cenny materyał do nowych ustaw procesowych i stanowczo wykluczonem jest, by w czemkolwiek naruszyły niezawisłość sędziowską, co już sama stylizacya tych reskryptów wyklucza, a mógłbym zresztą służyć licznemi przykładami wypadków, w których sądy wydawały decyzye niezgodne ze zdaniem objawionem w enuncyacyach ministeryalnych.

W nader znacznej części czuwają te reskrypta nad jednolitością postępowania, nad gorliwością przy spełnianiu funkcyi sędziowskich, nad naukowem traktowaniem spraw, w którym to celu odbywają się wykłady, seminarya, ułatwionem zostaje nabywanie różnych dzieł naukowych, wobec czego zarzuty na wiecu podniesione jako zupełnie nieuzasadnione uważać należy. Zarzut serwilizmu, uczyniony całemu niezawisłemu stanowi sędziowskiemu, który dotąd niezawisłości tej strzegł jako najcenniejszego swego skarbu i który niezawisłość zdania cenił jako pierwszą i kardynalną cnotę sędziowską, jest zbyt ciężki, aby go panowie adwokaci podnosili bez poparcia dowodami. Tego rodzaju zarzuty, rzucane na sędziów, a polegające jedynie chyba na tem, iż któryś sędzia, chcąc ulżyć ubogiej stronie, przyznał zastępcy prawnemu w poszczególnym wypadku tytułem kosztów, zdaniem owego zastępcy, zbyt mało; — muszą wywołać pewną gorycz i zakłócić harmonijny stosunek między adwokatami a sędziami.

Zdaje mi się, że już w tych kilku uwagach zdołałem wykazać bezpodstawność zarzutów, podniesionych przeciw sądownictwu w stosunku do adwokatów, a zarzuty te uważam tem więcej za bezpodstawne, ileże podniesione zostały przez niektórych delegatów, zajmujących wybitne stanowisko w społeczeństwie i ze wszech miar na wysokie poważanie zasługujących, którzy jednakowoż mimo to postępowanie sądów w kierunku nowych ustaw procesowych tylko jako „on dit“ znają.

Nie przeczę, że stan adwokacki od czasów zaprowadzenia nowych ustaw procesowych doznał uszczerbku pod względem materyalnym, lecz winy w tej mierze sądownictwo nie ponosi.

Pomijając tu zbadanie kwestyi, czy dawniejsze zyski materyalne stały w odpowiednim stosunku do usług stronom w procesach świadczonych, jest ta zmiana sytuacyi wobec natury procesu ustnego wprost nieunikniona, przyczem pominąć nie można, że także niekorzystne stosunki w naszym kraju pod względem gospodarczym przyczyniły się bez wątpienia do pogorszenia stosunków stanu adwokackiego. Dążnościom, skierowanym ku podniesieniu tego stanu bez ujmy dla ogółu ludności, z całego serca tylko przyklasnąć możemy.

Mimo bezsprzecznego pogorszenia stosunków, stan adwokacki także obecnie zostaje w takiem położeniu materyalnem, że o strejkach nie myśli i myśleć nie potrzebuje — groźba zaś strejku, wypowiedziana przez delegata p. d-ra Löwensteina — daruje p. delegat — poważnie traktowaną być nie może, zwłaszcza, że z myślą taką godzi się — co mi dokładnie wiadomo — tylko bardzo nieznaczna i oczywiście bardzo zamożna mniejszość, która właściwie zawsze strejkuje, gdyż zastępstwo w sporach nader rzadko przyjmuje i rzadko też to zastępstwo osobiście wykonuje.

Co i o czem piszą.

Znakomity nasz publicysta, Bolesław Prus pisze w swojej ostatniej kronice tygodniowej w *Kuryerze Codziennym*:

Poezya w kwietniu zakrada się wszędzie, nawet do tak pozytywnego pisma, jakiem, zdaje się, powinien być: *Przegląd dentystyczny*. Tchnieniem poezyi w tym organie owiany jest artykuł p. Heleny Cohnówny pt. „O konieczności utworzenia bezpłatnej lecznicy chorób zębów“.

„Stan jamy ustnej u naszego ludu — pisze młoda autorka a zarazem dentystka — jest w zupełnem zaniedbaniu. Kamień na zębach sięgający aż do wierzchołków korzeni, zgorzel miazgi, zapalenia chroniczne dziąseł i t. d. są na porządku dziennym i zaledwie 10 osób na 288, które przyjęłam przez czas mojej działalności w szpitalu starozakonnych, miało zęby w stanie względnie dobrym...“ Trzeba dodać, że z powyższej cyfry, — „co najmniej w 93-ch wypadkach ząb mógł być uratowany“, gdyby był odpowiednio leczony. Lecz ponieważ w szpitalu nie ma odpowiednich narzędzi ani materyałów, ponieważ pacyent cierpi, nie może z bólu pracować, ani nawet sypiać, więc dentystka — wyrywa mu chory ząb. Wyjmujemy więc takie zęby — mówi p. Cohnówna — z których co najmniej 35 prc. mogłoby być wyleczonych i służyć przez całe życie pacyentom“. A dlaczego tak jest?.. Dlatego, że w Warszawie, a zapewne i gdzieindziej, nie ma lecznic dentystycznych dla ubogiej ludności.

„Czy to nie wstyd — zapytuje autorka — ażeby 177 dentystów, mieszkających w Warszawie, nie zdołało wytworzyć żadnej dobroczynnej instytucyi, nie myślało wspólnie pracować, by bliźnim przynieść ulgę?...“ Lecz w jaki sposób dopomódz?. Na to odpowiada p. Cohnówna, ażeby zorganizować lecznicę dentystyczną bezpłatną lub mało płatną, zupełnie niezależnie od szpitali.

„Ambulatoryum dentystyczne — mówi autorka — powinno mieścić się w dzielnicy zamieszkanej przez najbiedniejszą ludność, możliwie w śródmieściu. Otwarte być powinno od 9 do 3 i od 6 do 8. Opłata do puszki nieprzymusowa 10 kop. Każdy z kolegów dentystów poświęca tylko godzinę tygodniowo. Komorne pokryje się z dobrowolnych opłat. Sprzętów i narzędzi dentystycznych zapewne udzielą bezinteresownie nasze wielkie firmy dentystyczne, a materyałów do plombowania dostarczą sami dentyści, jeżeli zobowiążą się składać miesięcznie jakiś datek na rzecz ambulatoryum...“

Powiedziałem, że artykuł ten jest owiany tchnieniem poezyi. Za taką poezyę uważam nadzieje szanownej autorki, że — 177 jej kolegów, zechcą poświęcać choćby godzinę na tydzień pracy około biedaków, że — nasze wielkie firmy dentystyczne udzielą bezpłatnie potrzebnych narzędzi i sprzętów, że — do lecznicy będą przychodzić sami tylko ubodzy, a w żadnym wypadku właściciele kamienic, że [illegible]

[illegible]

Mówiąc o poetycznych stronach artykułu p. Cohnówny [illegible] niech próbują, a może uda im się nietylko przynieść ulgę tysiącom chorych, ale jeszcze — zachęcić naszą ludność do utrzymywania w czystości zębów. Byłby to tryumf większy od niejednego sławnego koncertu; byłaby to zasługa wyższa, aniżeli nawet tańcowanie całą noc na cel dobroczynny.

KRONIKA.

Lwów 9 maja.

Za duszę śp. arcyb. Morawskiego ks. biskup Puzyna, bawiący obecnie w Rzymie, odprawił w sobotę w kościele OO. Zmartwychwstańców przy via San Sebastianello uroczyste żałobne nabożeństwo. Przybyła na nie bardzo licznie rzymska kolonia polska, oraz pielgrzymi polscy, którzy właśnie w sobotę przyjechali do Rzymu.

Ze sfer kościelnych dowiadujemy się, że zanim nastąpi obsadzenie lwowskiej stolicy arcybiskupiej obrządku łacińskiego, ma być przedtem załatwiona kwestya utworzenia nowego biskupstwa w Tarnopolu, Kołomyi, Stanisławowie, albo w Czerniowcach. Konieczność terytoryalnego zmniejszenia arcybiskupstwa lwowskiego jest uznana, ale jeszcze ważą się zdania co do tego, w którem z wyżej wymienionych miast ma być utworzone nowe biskupstwo. Ze względów politycznych najmniej prawdopodobny jest wybór Czerniowiec; najwięcej szans ma Tarnopol, chociaż nader poważne względy przemawiają za Kołomyją. Równocześnie z terytoryalnym podziałem archidyecezyi lwowskiej musi nastąpić podział majątku w ten sposób, aby część jego była oddana do użytku biskupowi nowej dyecezyi i dlatego sprawa ta musi być załatwiona przed obsadzeniem lwowskiej stolicy arcybiskupiej.

Mamy teraz w Galicyi cztery osierocone stolice arcypasterskie, z nich zaś tylko na dwie wspominają już teraz o kandydatach. Mianowicie głoszą, jakoby sam Papież wyraził życzenie, aby arcybiskupem-metropolitą unickim został ks. biskup Szeptycki, a niemieckie dzienniki donoszą, że jednym z biskupów rzymsko-katolickich zostanie ks. dr. Chotkowski.

Petycya strażników miejskich. Do najbardziej upośledzonych funkcyonaryuszy gminnych należą we Lwowie strażnicy miejscy, których jest 100. Służba tych ludzi jest ciężka, nie ograniczona żadnemi godzinami urzędowemi, często odbywać ją muszą strażnicy także nocami, jako dyżurni przy komisaryatach, wynagrodzenie zaś za tę żmudną pracę jest tak liche, że wprost wyżyć z niego nie podobna. Oto oprócz dodatku na mieszkanie, wynoszącego 84 zł. rocznie, pobiera strażnik miejski I. klasy płacę 374, II klasy 352, a III klasy 330 zł. O ile lepiej sytuowani są słudzy państwowi, którzy oprócz dodatku aktywalnego, wynoszącego w najniższej klasie 120 zł., w przedostatniej 150 zł., a w dwóch najwyższych 180 i 210 zł. rocznie, pobierają w najniższej klasie 400 zł., a w przedostatniej 500 zł. rocznie, a nadto mają prawo do dwóch pięcioleci po 50 zł. i do zaopatrzenia na starość.— Tymczasem strażnicy miejscy nie mają żadnego prawa do zaopatrzenia, gdyż posady ich nie są stałe, a uwolnienie ich od służby może nastąpić bez poprzedniego wypowiedzenia i bez żadnego wynagrodzenia. Pojąć łatwo, jak opłakanym jest los człowieka, który najlepsze lata swego życia spędził w służbie miejskiej i który drży na myśl, że na stare lata będzie musiał pójść z rodziną na żebry, są zaś tacy strażnicy, którzy od lat z górą 30 wiernie służą miastu. Owóż wszyscy strażnicy wnieśli do Rady miejskiej zbiorowa petycyę, w której proszą, aby posady ich przemieniono na stałe, dające prawo do zaopatrzenia na starość i aby przyznano im przynajmniej takie pobory służbowe, jakie mają słudzy państwowi dwóch najniższych rang. Mamy nadzieję, że Rada miejska z całą życzliwością weźmie pod rozwagę prośbę tych biednych ludzi i polepszy ich los.

Konkurs rozpisało prezydyum Namiestnictwa na posadę starszego komisarza policyi, oraz kilku komisarzy i koncepistów dla lwowskiej Dyrekcyi policyi. Termin do 20 maja.

Gospodarka Sędzielowskiego w Towarzystwie wzajemnego kredytu w Sędziszowie przyniosła owoce wprost niespodziewane Mianowicie Towarzystwo to popadło w konkurs, mimo uroczystych zapewnień niedawnych zarządu, że byt Towarzystwa jest zabezpieczony. Postępowanie konkursowe toczy się w sądzie obwodowym tarnowskim. Komisarzem konkursowym jest naczelnik sądu pow. w Ropczycach, radzca p. Andrzej Kozik, a tymczasowym zarządcą masy dzierżawca z Brzyzny, p. Kazimierz Jankowski.

Kradzież w rynku. Jak niewystarczającą jest dzisiejsza straż bezpieczeństwa, przekonać się może Rada miejska z faktu, że wczoraj w samym Rynku, pod bokiem władzy miejskiej, w domu pod l. 3 okradziono nad wieczorem auskultanta sądowego, p. S., wyrządzając mu szkodę 40 K. A co będzie, gdy złodzieje dotrą do samego ratusza i splądrują wszystkie większe i podręczne kasy?

Złodzieje nie próżnowali także podczas wczorajszego pogrzebu ks. metropolity. Czterech kieszonkowców aresztowano.

Proces o usiłowane otrucie przeciwko Franciszkowi Hellmanowi, b. dyetaryuszowi Namiestnictwa [illegible]

Ks. Skorobohaty, który wczoraj [illegible]

Pożary. W Niebylcu powiatu strzyżowskiego [illegible]

W sprawie Banku kredytowego [illegible] ministerstwo poleciło, aby owa mająca być wybrana komisya rewizyjna zbadała również i wyżwspomniane zarzuty synodykatu co do ważności walnego zgromadzenia, które w ubiegłym roku uchwaliło likwidacyę.

Morderstwo w Chojnicach. Gdański *Westpreussisches Volksblatt* donosi, że do sądu w Chojnicach zgłosili się dwaj parobcy, aby świadczyć, iż w dniu popełnienia morderstwa [illegible] ulicą Gdańską [illegible] w piwnicy rzeźnika Adolfa Lewy'ego paliło się światło. [illegible]

Poparzenie. Franciszek Stanek, kierownik fabryki cukierków Brandstättera, oblał wczoraj ukropem 13-letniego Antoniego Fedorowicza za to, że patrzył przez okno w głąb fabryki. Ciężko poparzonego odniesiono do szpitala.

Aresztowano wczoraj Antoniego Rusina i Józefa Zająca, w których mieszkaniu przy ul. Żółkiewskiej l. 27 znaleziono wiele bielizny damskiej z rozmaitymi monogramami.

Przez okno pierwszego piętra, [illegible] otworem, wlazł tej nocy złodziej do pomieszkania p. E. S. przy ul. Szkarpowej l. 5 i zabrał mu budzik, srebrny zegarek i świadectwa szkolne.

Kolonia wakacyjna w Tuchli dla dzieci urzędników kolejowych nadesłała nam sprawozdanie za r. 1899, w którem komitet tej humanitarnej fundacyi konstatuje, że w ciągu roku 1899 dochody kasowe kolonii ułożyły się bardzo pomyślnie, co pozwoliło komitetowi wykończyć budynki kolonijne i uzupełnić inwentarz. [illegible] umieścić w kolonii [illegible] razy więcej, [illegible] pozostałość kasowa wynosiła przeszło 8000 K. Kolonia znajduje się [illegible] inna kolonia [illegible] w Galicyi.

Zmarli. W Zakopanem Monika z Malewskich Mikiewiczowa, [illegible] Wadowic, lat 3[illegible]. — W Bolechowicach koło Mościsk Jan Lityński, właściciel realności, brat ks. prałata Benedykta Lityńskiego, lat 91. — W Nowosiółce kostiukowej pow. zaleszczykowskiego ks. Bazyl Karhut, [illegible] w 38 roku kapłaństwa.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +13, w poł. +15 R. Bar. 755. Spada. Deszcz.

W majowej cudnej dobie:

W majowej cudnej dobie,
Gdy bez zakwitnie biały,
Ach, wróćcie mi te skarby,
Co lata mi zabrały!
Dam za nie złudzeń resztki,
Dam nawet życia szczątki,
[illegible]
Wspomnienia i pamiątki.
Te skarby nie są z złota,
Ni z pereł, ni z kamieni,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Bo — Młodość im na imię.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś we środę (po cenach zniżonych), „Tosca“, sztuka w 5 aktach W. Sardou. We czwartek „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha. W piątek po raz pierwszy [illegible] sztuka w 4 aktach z życia żydowskiego Wilhelma Feldmana. W sobotę po południu „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach Juliusza Słowackiego, wieczorem „Sprzedana narzeczona“, opera komiczna w 3 aktach Fryderyka Smetany. W niedzielę po południu „Oj ci teściowie“, krotochwila w 3 aktach z węgierskiego Arpada Gabanyi, wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. W poniedziałek [illegible] przedstawienie [illegible] Ludwika Hellera. We wtorek „Boccacio“, opera komiczna w 3 aktach Suppego.

Colosseum (w pasażu Hermanów) pod dyrekcyą Ernesta Thorna. [illegible] Japońska trupa [illegible] ginalnych prod[illegible] jemi małpami. [illegible] pani na [illegible] etc. W niedziel[illegible] śniej są do na[illegible] Karola Ludwika l. 9.

Literatura i sztuka.

* **Nowele.** Nakładem Seyfartha i Czajkowskiego wyszły we Lwowie w jednym tomie, trzy nowele Róży Rawicz Dembińskiej: „Bursa“, „Niewinny flirt“ i „Życie wśród pomyłek“. Czytelnicy nasi znają wszystkie te utwory, gdyż drukowane one były w [illegible] *Przeglądu*.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 7 maja.

(Z) Z niecierpliwością oczekuje giełda rozpoczynającego się jutro nowego rozdziału sesyi parlamentarnej. [illegible]

Te ostatnie kupowano w znacznych partyach na rachunek Berlina, a także z Pesztu nadchodziły zlecenia ich zakupna. Przypisać to należy temu, że liniami Statsbahnu idą wszystkie transporty zboża z Węgier i z Rumunii za granicę, a ponieważ widoki na żniwa w Rumunii są do tej pory bardzo dobre, a i na Węgrzech znacznie się poprawiły, przeto już teraz liczą się spekulanci z możliwością większego ruchu towarowego w jesieni, który oczywiście wpłynąć musi na zwiększenie rentowności kolei. Spekulowano także dużo w akcyach fabryki broni w Steyr, gdyż znów rozpuszczono pogłoskę, że interes o dostawę karabinów dla Portugalii przyszedł do skutku, a nadto mówiono, że i Holandya zamówi w Steyerskiej fabryce kilkadziesiąt tysięcy nowych karabinów. W innych kategoryach walorów ruch był nieznaczny i przeważała tendencya zniżkowa. Giełda berlińska była dziś pod korzystnem wrażeniem mowy bankietowej lorda Salisbury'ego, w której on wyraził nadzieję, że wojna niebawem się skończy.

Z Paryża donoszą, że bank „Crédit Lyonnais" powiększa swój kapitał akcyjny z 200 na 250 milionów franków przez emisyę 100.000 nowych akcyi. Akcye te nominalnej wartości po 500 franków wypuszczone zostaną po kursie 925 franków, w ten sposób zarobi bank azio 42½ miliona, które to suma wcielona zostanie do funduszu rezerwowego.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 731·25, węgierskie 737·00, Angiobanki 291·00, Uniony 592·00, Bankvereiny 518·00, Länderbank 452·00, Ludwiki 424·30, Czerniowieckie 547·50, Elbethale 478·50, Renta papierowa 98·85, srebrna 98·40, austryacka złota 116·90, austr. renta wal. kor. 98·10, węgierska złota 117·00, węgierska renta wal. kor. 92·50, dukat 11·34, frankówka 19·27, marki 23·68, ruble 2·55½.

Sprawozdanie Banku rolniczego. Lwów dnia 9 maja 1900. (Waluta koronowa).

Usposobienie niezmienne.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 7·90 do 8·10, na termina 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·— do 6·25, żyto na termina 0·— do 0·—, owies obroczny gotowy 5·50 do 6·—, owies na termina 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień browarniany 6·— do 6·50, rzepak 11·25 do 11·50, rzepak nowy 10·50 do 10·75, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 5·75 do 6·—, groch do gotowania 7·25 do 15·—, wyka 6·75 do 7·50, bobik 5·60 do 6·—, hreczka 9·— do 9·50, kukurudza nowa 6·50 do 7·—, stara —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— 000·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·50 do 18·—, spirytus na termina 16·75 do 17.50.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Wiedeń 9 maja. Pomocnicy dekarscy rozpoczęli zmowę. Dotychczas świątkuje 572.

Rzym 9 maja. Z Portici donoszą, że erupcya Wezuwiusza, której towarzyszą lekkie wstrząśnienia ziemi, trwa ciągle. Chociaż dyrekcya obserwatoryum zapewnia, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ludność w całej okolicy jest w ogromnej obawie. Dotychczas lawa nie wypływa.

Berlin 9 maja. Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego, obradując nad pokryciem kosztów, jakie pociągnie za sobą powiększenie marynarki wojennej, przyjęła wniosek posła Klinkowstroema (centrum) aby podwyższyć cło od piwa, sprowadzanego z zagranicy, z 4 na 6 marek. Kilku mówców oświadczyło się przeciw wnioskowi, oraz wyraziło obawę, że Austro-Węgry poczynią zarządzenia przeciw piwu, sprowadzonemu z Niemiec. Sekretarz stanu Thielman oświadczył, że piwo nie jest objęte traktatem celnym, podniesienie przeto cła w duchu powyższego wniosku nie oznacza bynajmniej jakiejś nieprzyjaznej akcyi wobec Austro-Węgier.

Wiedeń 9 maja. Omawiając wczorajsze posiedzenie Izby posłów, dzienniki tutejsze zgodnie uznają ważność obecnej chwili i wyrażają się z uznaniem o mowie dra Koerbera; obstrukcyę czeską pisma potępiają. *N. Fr. Presse* powiada, że projekty rządowe mogą służyć jako dostateczna podstawa dla rzetelnego porozumienia się. *Fremdenblatt* nie sądzi, aby Czesi zaprzestali wkrótce obstrukcyi i zeszli z błędnej drogi, po której obecnie kroczą. Stronnictwa większości powinny uważać to za swój obowiązek, uczynić nieszkodliwym ogień obstrukcyjny, zagrażający parlamentaryzmowi. *Vaterland* twierdzi, że po wczorajszej mowie dra Koerbera, obstrukcya młodoczechów zupełnie nie jest usprawiedliwiona.

Wiedeń 9 maja. (pryw.) Katolickie stronnictwo ludowe uchwaliło rezolucyę, potępiającą obstrukcyę. Także Polacy i Słoweńcy oświadczyli się przeciw obstrukcyi.

Rzym 9 maja. Papież udał się wczoraj do kościoła św. Piotra, gdzie zgromadzili się liczni polscy i włoscy pielgrzymi. Papież udzielił im od ołtarza swego błogosławieństwa, poczem przyjmował przywódzców pielgrzymki na posłuchaniu. Obecni zgotowali gorącą owacyę Ojcu św., który cieszy się wybornem zdrowiem.

Petersburg 9 maja. Rozpoczęła się tu rozprawa przeciw 42 chłopom z obwodu petersburskiego, oskarżonym o należenie do sekty Skopców. Zawezwano do rozprawy 99 świadków; przeciągnie się ona kilka tygodni.

Wiedeń 9 maja. Przedłożony wczoraj projekt ustawy o utworzeniu urzędów obwodowych — trzeci z projektów ustaw w sprawach językowych — postanawia, że dla poparcia i ułatwienia urzędowania administracyi politycznej w Czechach zostaje utworzonych dziesięć urzędów obwodowych (Kreisregierung). Na czele każdego z nich stoi starosta obwodowy (Kreishauptmann) w V kl. rangi, który ma sobie dodanego radzcę namiestnictwa jako zastępcę oraz odpowiedni personal urzędniczy. Starostowie obwodowi podlegają wprost namiestnikowi. Z pośród dziesięciu obwodów, trzy są jednolicie niemieckie z siedzibą w Chebie (Eger), Litomierzycach i Libercu (Reichenberg); pięć jest jednolicie czeskich z siedzibą w Chrudimie, Jiczynie, Królowym Hradcu (Königgrätz), Pradze i Taborze; dwa wreszcie są pod względem językowym mięszane, tj. w Budziejowicach (Budweis) i Pilznie.

Co się tyczy kompetencyi urzędów obwodowych, to obejmuje ona zasadniczo te sprawy w I i II instancyi, które dotychczas należały do zakresu działania namiestnictwa. Atoli pozostają nadal zastrzeżone namiestnictwu te sprawy, które bądźto obejmują cały kraj, bądź też przekraczają zakres terytoryalny danego obwodu. Urzędom obwodowym mogą być przydzielone także sprawy, które dotychczas były załatwiane przez starostwa.

Odwołania i rekursy przeciw zarządzeniom i orzeczeniom urzędów obwodowych, o ile one w ogóle ustawowo są dozwolone, idą przez Namiestnictwo bezpośrednio do właściwej władzy centralnej. Ustawa wylicza jednak w 28 punktach szereg spraw, w których Namiestnictwo jest władzą, rozstrzygającą rekursy i ostatnią instancyą.

Ustawa nie ma zastosowania do stolicy kraju m. Pragi, oraz do spraw i zakresu działania pragskiej dyrekcyi policyi. Urzędy obwodowe mają wejść w życie w 6 miesięcy po ogłoszeniu ustawy.

W motywach, dołączonych do projektu ustawy, znajduje się pogląd na historyczny rozwój obwodów w Czechach, zwłaszcza na najnowszy okres tego rozwoju od r. 1848, poczem wyłożono obszernie powody wskrzeszenia tych obwodów. Koszta utrzymania jednego urzędu obwodowego wynosić będą rocznie 80.000 do 90.000 złr.

W „dodatku" do przedłożenia uwidoczniono także ewentualny podział kraju na 14 obwodów; pomiędzy nimi jest pod względem językowym pięć niemieckich: Cheb, Litomierzyce, Krumlów (Kruman), Liberzec, Zatec (Saaz); siedm czeskich: Chrudim, Iczyn, Królowy Hradec, Pisek, Praga, Tabor, Slane (Schlau); wreszcie dwa mięszane: Budziejowice i Pilzno.

Wiedeń 9 maja. Według wniesionego wczoraj przedłożenia w sprawie nowego uregulowania indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusowego pomiędzy gorzelnie, opłacające podatek komsumcyjny, mają przedewszystkiem otrzymać definitywny kontyngent gorzelnie rolnicze, dotychczas zupełnie go nieposiadające; kontyngent ten nie powinien jednak w żadnym poszczególnym wypadku przekraczać 600 hektolitrów. Nowe gorzelnie otrzymują z góry zastrzeżony kontyngent, który ogółem odpowiadałby produkcyi 63000 hektolitrów spirytusu kontyngentowego. Stare gorzelnie będą musiały odstąpić odpowiednie udziały ze swego kontyngentu, a w pierwszym rzędzie gorzelnie przemysłowe, które stosunkowo utracą dwa razy tyle, ile miałyby odstąpić przy czysto proporcyonalnem obliczeniu.

Rozdział kontyngentu odbywa się co 4 lata na podstawie stosunku maksymalnej produkcyi spirytusu kontyngentowanego, jaką osiągnięto w kampanii poprzedzającej okres rozdziału. Ilość kontyngentu tych gorzelni, które po raz pierwszy go otrzymują, oznacza minister skarbu.

Ukonstytuowany w ciągu danego okresu administracyjnego przydział kontyngentu, który stał się w tym okresie rozporządzalnym, nie ma być uwzględniany przy obliczaniu maksymalnej produkcyi, a to co do gorzelni przemysłowych zgoła nie, a co do gorzelni rolniczych tylko o tyle, o ile nie przekracza podwójnego wymiaru używanej do celów gorzelniczych powierzchni gruntu w hektarach. Gorzelnie rolnicze, którym przydzielono kontyngent przeszło 100 hektolitrów i przy których stosunek do powierzchni gruntów używanych do celów gorzelniczych został przekroczony, odstępować mają 60% przewyżki na rzecz udotowania mniejszych gorzelni rolniczych. W analogiczny sposób odbywa się również wyrównanie udziału pomiędzy gorzelniami przemysłowemi. Według obliczeń z ogólnej sumy kontyngentu rocznego 1,017.000 hl. otrzymać mają gorzelnie przemysłowe na przyszłość 184.000 hl. a gorzelnie rolnicze 833.000 hl.

Renaix (w Belgii) 9 maja. Dwa tysiące tkaczy rozpoczęło tu strejk, żądając podwyższenia płacy i zmniejszenia czasu pracy. Fabrykanci uchwalili nie przyjmować napowrót strejkujących. Obawiają się tu wybuchu ogólnego strejku wszystkich tkaczy.

Barcelona 9 maja. Minister spraw wewnętrznych, który udał się do Tarrasa celem objeżdżenia tamtejszych zakładów przemysłowych, spotkał się tam z manifestacyami przeciw sobie! Manifestanci obrzucili jego, jakoteż urzędowe osobistości towarzyszące mu, kamieniami, raniąc wiele osób.

Rada państwa.

Wiedeń 9 maja. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się po ½12. Pierwszy mówca p. Herold, wskazując na zajścia podczas wczorajszego posiedzenia, zaznacza, że niektórzy posłowie czescy zostali obsypani gradem obelg i że także galerya wmięszała się do dyskusyi Czesi jednak nie boją się żadnych gróźb, zwłaszcza groźby ulicy są im obojętne. Mówca podnosi, że podczas niemieckiej obstrukcyi Czesi zachowali zupełny spokój i szanowali godność Izby, teraz więc żądają, aby im nie zadawano gwałtu. Czesi prowadzą obstrukcyę bo nie otrzymali satysfakcyi za zniesienie rozporządzeń językowych. Mówca prosi w końcu prezydenta, aby postarał się o to, by podobne sceny jak wczoraj więcej się nie powtarzały.

Następny mówca p. Stransky protestuje stanowczo przeciw obelgom, wymierzonym przeciw niemu. Żąda, aby prezydent Izby temu zapobiegł, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony zażądać wyboru komisyi dla nagany. Mowę Stransky'ego przerywały ciągłe okrzyki i wrzawa.

Wśród tej wrzawy zabrał głos p. Kaiser i przypomniał, że Czesi sami często naruszali godność Izby, nie mają więc prawa robić innym takich wyrzutów. Mówca zapytuje prezydenta, czy nie byłby skłonnym w razie powtórnego opróżnienia galeryi, posiedzenie przerwać na czas, aż galerye będą opróżnione.

Następnie p. Pacak polemizował z Kaiserem. Powiedział, że on (Pacak) i były przewodniczący klubu młodoczeskiego Engel usilnie starali się wstrzymać Badeniego od wprowadzenia policyi do Izby. Po nim p. Herold odpierał zarzuty czynione Czechom.

Prez. Fuchs oświadczył, że ubolewa nad zajściami, jakie miały miejsce w Izbie, lecz nie może on wiele w tym kierunku uczynić, gdyż regulamin nie daje mu egzekutywy.

Rozpoczęto odczytywanie wniosków, petycyj i interpelacyj. Między wnioskami znajduje się jeden, żądający, aby Izba zmieniła regulamin w celu uniemożliwienia dalszego trwania obecnych stosunków.

Wiedeń 9 maja (godz. 2-ga). W odpowiedzi na różne zażalenia z powodu zajść wczorajszych oświadczył prezes Fuchs, że nie mając władzy wykonawczej, nie może im zapobiedz. Prosi przeto Izbę o jak najrychlejsze uchwalenie znajdującego się między wniesionemi sprawami wniosku o zmianę regulaminu izbowego, wniesionego przez p. Kathreina i towarzyszy. Wniosek ten podpisali wszyscy członkowie katolickiej partyi ludowej, do której należy i p. Fuchs.

Wniosek ten żąda wyboru komisyi z 24 członków, której poleconoby wypracowanie szczegółów. Zmiana regulaminu umożliwiłaby normalne odbywanie obrad. Wedle wniosku, komisya ma do 14 dni zdać sprawę.

Następnie odczytywano interpelacye i wnioski, poczem p. Doležal wniósł dwa imienne głosowania nad pewnemi petycyami; głosowania te właśnie się odbywają.

Wojna w Afryce.

Pretorya 9 maja. Dnia 7 b. m. otwartą została sesya „Volksraadu" w obecności zagranicznych konsulów i attachés wojskowych. W mowie zagajającej prezydent oddał wielkie pochwały Joubertowi, chwalił lojalność republiki Oranie i oświadczył, że stosunki Transwaalu z zagranicznemi mocarstwami z wyjątkiem jedynej Anglii są dobre. Transwaal swoją postawą wobec Anglii dowiódł, że pragnie szczerze utrzymania pokoju i obecnie także uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przywrócić jak najrychlej pokój. Prezydent wyraził w końcu radość, iż sympatye całego świata są po stronie Boerów; stwierdził z zadowoleniem, że finanse Transwaalu potrafią podołać ogromnym wydatkom, jakie pociąga za sobą wojna i zakończył błagalną modlitwą o błogosławieństwo niebios dla republiki transwaalskiej.

Londyn 9 maja. *Times* donosi z Smaldeel pod datą wczorajszą: Nieprzyjaciel cofa się na całej linii.

To samo pismo donosi z Mafekingu 24 go kwietnia, że jakkolwiek załoga miasta mogłaby jeszcze wytrwać do 17-go maja, to jednak dokucza jej brak środków żywności, oraz różne choroby, zwłaszcza szerzące się wskutek ciągłych deszczów febra i tyfus.

Londyn 9 maja. Biuro Reutera donosi z Laurenzo Marquez: Nadeszła tu depesza z obozu pułkownika Plumera z dnia 26 z. m., donosząca, że Boerzy wzmacniają swe siły pod Mafeking. Plumerowi udało się za pomocą gołębi porozumieć się z mieszkańcami Mafekingu.

Jak donoszą z Tabanchu, generał Brabant zdołał połączyć się z generałem Rundlem. Naokoło nigdzie nie widać nieprzyjaciół.

Londyn 9 maja. Do Biura Reutera donoszą z Mafekingu, że Boerzy rozpoczęli 25 z. m. silne bombardowanie, pod którego osłoną zamierzali przypuścić szturm. Wojsko boerskie jednakże prażone ogniem z dział angielskich było zmuszone cofnąć się. Boerzy uprowadzili ze sobą swe działa z wyjątkiem 2 mniejszych. Epidemia tyfusu zmniejsza się.

Londyn 9 kwietnia. Lord Roberts telegrafuje z Smaldeel pod datą wczorajszą: Generał Hunter dotarł wczoraj wraz z konnymi strzelcami w marszu rekognoscyjnym do rzeki Sand i natrafił tam na drobne siły nieprzyjacielskie. Brygada kawaleryi Broadwooda i oddział Hamiltona wykonały także marsz rekognoscyjny z podobnym skutkiem.

Generał Hunter donosi, iż zabrał wczoraj Fourteenstreams bez oporu. Nieprzyjaciel uciekł, zostawiwszy amunicyę i pakunki.

HOTEL IMPERIAL

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia

Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 9 maja. Dr. A. Doboszyński z Krakowa. K. Niedzielski z Paryża. Z. Rosenstreich i S. Lichtstein z Londynu. W. Filipkiewicz z Warszawy. O. Dudziak z Odesy. F. Domański z Kijowa. T. Pietrusiewicz z Rosyi. K. Wiktorsky i Z. Warlińsky z Budapesztu. T. Jaroszkiewicz z Ukrainy. E. Kafka z Wiednia. S. Weininger z Jass. Z. Mokrzyński z Paszkan. W. Kudelski z Petersburga.

HOTEL EUROPEJSKI

ALBERT SZKOWRON

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 9 maja. Hr. Czosnowski z Rosyi. S. Hołyńska z Arco. Z. Suszycki z Jasła. Ks. H. Harasymowicz z Krzywego W. Gużkowska z Iwaczowa. F. Cywiński z Chocimierza A. Dwornicki z Uhnowa. Z. Pawłowski z Kołomyi M. Sarnecki z Turynki. Ks. M. Gąsiorowski z Bąbkowic. W. Malinowski z Kudynowic. D. Hanuszczak z Perehińska. F. Tik z Krosna. Dr. K. Szymkiewicz Krakowa. F. Ullsberger z Czerniowiec. M. Teich z Wiednia. S. Mizerski z Truskawca. B Wolfarth z Kurzan. J. Wollner z Budapesztu.

HOTEL FRANCUSKI

Plac Maryacki — Lwów.

Przyjechali dnia 9 maja. F. Dunin Łabędzki z Czerniowiec. Dyr. Ch. Rouveure z Wamy. F. Paar, burmistrz, z Jaworowa J. Szopski z Sanoka. J. Goldberg z Grzymałowa S. Skarzyńska z Studzianki. A. S. Wertheimer, F. Krdel, J. Szereth, J. Schmahl, A. Winder, J. Unterberger i T. Sulimirski z Wiednia. M. Müller z Kluwiniec. T. Löwinger z Temeszwaru. A. Lekczyńska z Remenowa. L. Rosinkiewicz z Bóbrki.

HOTEL „VICTORIA"

Lwów — ul. Hetmańska 8.

Pierwszorzędny hotel, zupełnie odnowiony, z komfortem urządzony.

Przyjechali dnia 9 maja. P. Skrzyszowski z Żydaczowa. P. Prokopczyc z Stanisławowa. Ks. Lewicki z Bakowic. P. Malina z Krakowa. A. Świejkowska z Przemyśla J. Endris z Berlina. J. Söß z Koszyc. K. Ingarden i P. Łyczkowski z Krakowa. R. Pick z Pragi. R. Liebman z Tryestu. P. Popperowa z Brodów. Ks. Ślusar z Skałatu. Z. Sulimirscy z Krościenka. A. Radziszewski z Wołynia.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 9 maja. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 27·55. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus niezmieniony 41·80.

Berlin 9 maja. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 84·45. Spirytus 49·70.

Paryż 9 maja. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·00. Mąka („Fleur de Paris") 25·90.

Frankfurt 9 maja. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 226¾; kolej państwowa 137·25; alpiny 000·00; disconto 186·00; laura 264·10.

Wiedeń 9 maja. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na na wiosnę (do 15 maja) 0·00—0·00, na maj-czerwiec 8·04-8·05, na jesień 8·17—8·18; żyto na wiosnę (do 15 maja) 0·00—0·00, na maj-czerwiec 7·22—7·25, na jesień 7·35—7·36; kukurudza na maj-czerwiec 5·86—5·87, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00 na lipiec-sierpień 5·97—5·98, na sierpień wrzesień 0·00—0·00, na wrzesień-październik 0·000—0·00; owies na wiosnę (do 15 maja) 0.00—0·00 na maj-czerwiec 5·50—5·51, na jesień 5·63-5·64; rzepak na sierpień wrzesień 13·00—13·10; olej rzepakowy na kwiecień-maj 34½—35½. na wrzesień-grudzień 00·00—00·00. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

Budapeszt 9 maja (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na na maj 7·66—7·67, na październik 7·95—7·96 żyto na maj 6·85—6·90, na październik 7·00—7·01; owies na maj 5·04—5·05, na październik 5·29—5·30; kukurudza na maj 5·64—5·66, na lipiec 5·70-5·72. Rzepak na sierpień 12·88—12·90. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie spokojne. Pogoda: bardzo pochmurno.

Najlepszy francuski Papier cygaretowy **„LE GRIFFON"** Wszędzie do nabycia.

Handel wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie przy ul. Krakowskiej 9 sprzedaje wino szampańskie Józefa Törley et Cie w Budapeszcie „Talisman sec" po bardzo przystępnych cenach.

Quäker Oats



wszędzie do nabycia w 1 funt. i pół funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Szanowna gospodyni!

Proszę wziąć u swego kupca paczkę „Quäker Oats" (ameryk. owies gnieciony) i sporządzić następującą potrawę: Do pół litra gotowanej solonej wody wsyp Pani 12 deka „Quäker Oats" i daj mu Pani 10—15 minut zagotować się, dopóki potrawa nie będzie gęsta (podczas gotowania mięszać) i podaj Pani tę potrawę z zimnem mlekiem, także trochę cukru proszkowego. Dla całej familii, głównie dla dzieci regularne spożywanie tej potrawy z „Quäker Oats" na obiad i kolacyę jest błogosławieństwem dla zdrowia.

WODA BIRUTY Niezawodny środek przeciw wypadaniu włosów Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ Sklepy własne we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i składach fryzyerskich.

Ces. król. uprzyw.

Fabryka Maszyn, odlewarnia żelaza i metali

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie

wykonuje i poleca:

MASZYNY PAROWE różnych systemów od 1/2 do 500 koni (odznaczone dyplomem honorowym 1894).
KOTŁY PAROWE różnych systemów stałe i przewoźne (odznaczone złotym medalem izb handlowych)
KOMPLETNE URZĄDZENIA i rekonstrukcye GORZELŃ.
ZBIORNIKI na okowitę i wodę.
WAGI do ważenia beczek z okowitą.
POMPY różnych systemów, parowe i ręczne.
URZĄDZENIA RZEŹNI według najnowszych systemów.
URZĄDZENIA TARTAKÓW, MŁYNÓW, MOSTÓW i KONSTRUKCYI żelaznych.

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

wyszła świeżo książka do nabożeństwa pt.

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych, zebrał i ułożył ks. S. B. (Str. 406 w 32-ce)

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym kosztuje bez oprawy **3 kor.**, w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pasowe **3 kor. 60 gr.**, w oprawie miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone, okrągłe, **koron 5.50**; w takiejże oprawie brzegi niebieskie z lilijkami złoconemi **6 kor**; w takiejże oprawie brzegi złocone, z paskiem skórzanym zamiast klamerki **6 k. 50 gr.** i w rozmaitych droższych oprawach.

Na porto uprasza się dodać 40 groszy.

10.000 złr. po banku krajowym na majątek ziemski poszukuję. Adresować: S. R. „Kapitał" poste rest. Lwów. Anonimy bez odpowiedzi.



Pianina krzyżowe bardzo trwałe piękne w tonie

J. Śliwiński WE LWOWIE.

Inteligentna panienka z ukończoną 8 kl. poszukuje lekcyi lub posady bony. Marya Antonina poste restante Lwów.

Krynica. Pomieszkania blisko zakładu uprasza się P. T. kuracyuszów wcześnie zamawiać. Wiadomość ul. Kochanowskiego 2, drzwi 17.

Bryndza majowa znakomita liptowska, ćwierć funta 8 ct tylko w handlu Leonarda Soleckiego, we Lwowie ulica Batorego l. 2. Filia ulica Zielona l. 4.

Pomimo że wełna i rozhar o 30 pr podrożały, sprzedaje kołdry i materace jak długo zapas starczy po **dawnych niskich cenach** skład i pracownia kołder i materaców **Józef Schuster** Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis.

Poszukuje się na wieś panne służącą z dobremi poleceniami, umiejącą szyć bieliznę i krój sukien. Oraz potrzebna jest takowa do osobistej usługi pani. Zgłosić się ul. Ossolińskich 11 u p. Selzera.

Apteka w Chorostkowie, poszukuje współpracownika. Posada stała.

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3.50., pół flaszki 1.80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. **Batorego 2** Filia ulica Zielona l. 4.

W Szczawnicy w najpiękniejszem położeniu jest na cały letni sezon, wykwintne pomieszkanie dla jednej familii za przystępną cenę zaraz do wynajęcia Kuchnia, kąpiele w domu. Bliższych warunków udzieli z grzeczności Wny A Jankowski we Lwowie, ul. Hetmańska 8.

Pokrycia dachów

blachą pocynkowaną, miedzianą lub innym materyałem ogniotrwałym przyjmuje po cenach umiarkowanych. Również uskutecznia wszelkie naprawy dachów. Ustawiam **klozety wodne** a wadliwe naprawiam Roboty wykonuję sumiennie i pod gwarancyą we Lwowie i na prowincyi **A. Bratkowski**, magazyn i pracownia wyrobów metalowych Lwów, Wałowa 1.

Ekonoma-rządcę

poszukuje zaraz Zarząd dóbr Podlipce p. Płuchów. **Kancya wymagana.**

WILLA z ogrodem, blisko uniwersytetu do sprzedania. Bliższa wiadomość w biurze Plohna.

Na sezon!

LAKIER do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

†

Za duszę ś. p.

Józefy z Baranowskich Janiszewskiej pochodzącej z Królestwa

zmarłej dnia 8 maja 1899 r. w 65 r. życia jako w rocznicę śmierci, odbyły się 2 Msze święte jednocześnie w tej okolicy. Cześć Jej pamięci.

F. J.

S. MOTYLEWSKI i KRZYSZKOWSKI

Lwów, plac Maryacki l. 6 (obok hotelu Francuskiego)

polecają:

Koszule męskie po 1.90, 2.25 do 3.
" " z kołnierzami i manszetami przyszytymi po 2.85 do 3.50
Kołnierze po 20, manszety po 35.
Bielizna wełniana jak koszule, spodnie i kaftaniki od 1 20 za sztukę.
Kamizelki do polewania z rękawami, wełniane, włóczkowe i irchowe od 3.50 za sztukę.
Skarpetki i pończochy męskie wełniane, nicianne i fildecosse od 20 ct. za parę.
Hawelocki i Bundy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.
Płaszcze gumowe i zwyczajne palta tylko najnowszy krój) od 12 zł. za sztukę.
Koce angielskie gładkie i imitacya tygrysiej skóry do okrywania łóżek i nóg od 7 zł.
Parasole angielskie i krajowego wyrobu od 2 zł. za sztukę.
Woda kolońska i perfumerya francuska i angielska.
Wyroby ze skóry jak pularesy, torby, kufry, torby na akta, szkatułki i torby podróżne od 1 zł. wzwyż.
Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.
Rękawiczki tylko angielskie jak glacce irchowe, łosiowe, nicianne, jedwabne, wełniane i futrzane.
Buciki męskie robione podług najświeższych form jak lakiery, szewro, z cielęcej skóry, czarne i żółte.
Kalosze rosyjskie (petersburgskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.
Kapelusze i cylindry Habiga i angielskie do pory roku co sezonu świeży fason.
Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 centów za sztukę.

Cenniki na żądanie franko.

Szparagi ogrodowe

rozsyła w dowolnych ilościach **Zarząd dóbr Zameczek** po 60 ct. za kilo. Zamówienia adresować **Olearczyk** Żółkiew.

Także

i na spłaty częściowe bez podwyższenia cen.

Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.



Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. **Illustrowane cenniki gratis i franco.** Wszelkie listy i zapytania adresować należy: **Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE"** we Lwowie, ulica Sykstuska l. 6. Filia: Przemyśl ul. Mickiewicza l. 4.

Nowo otworzona

księgarnia, antykwarnia oraz handel dziełami sztuki i starożytności pod firmą:

Józef Tomasik

Lwów, ul. Jagiellońska l. 8

posiada na składzie wiele dzieł z różnych gałęzi literatury, przeważnie w księgarstwie wyczerpanych. Cenny zbiór autografów, rycin, premij Towarzystwa sztuk pięknych, starą porcelanę itd. Przedmioty wchodzące w zakres tego handlu, nabywa się za gotówkę lub przyjmuje w komis.

TUTKI z najprzedniejszej bibułki **ABADIE**

„PRIMUS" wszędzie do nabycia. Fabryka przy ul. Mickiewicza 2, Lwów.

HANDEL

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie, Rynek l. 28

podaje Szanownym P. T. malarzom, lakiernikom, tokarzom, stolarzom, blacharzom, ślusarzom, farbiarzom i w ogóle wszelkim pp rzemieślnikom do wiadomości, iż na wszelkie towary daję wyjątkowe ceny.

Niezawodny środek do przechowania *Futer* i *ubrań*

Ziółka antimolowe

poleca jako **nowość** handel farb i materyałów O. T. Wincklera Syna Lwów, Rynek 28.

L'aiglon

Rostonda

Cena 2 złr. 10 ct., z przesyłką 2 złr. 35 ct.

NA SKŁADZIE

w Księgarni Polskiej we Lwowie, plac Maryacki 11.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

Parasolki

Parasolki kolorowe od 1.50.
Parasolki czarne od 2·50.
Parasolki koronkowe od 4.50.
Parasolki dziecinne od 2
Parasolki fantazyjne od 5.50.
Parasolki deszczowe od 2.50.
Parasole deszczowe od 1.50.

Skład fabryczny, towar świeży, ceny fabryczne, wybór olbrzymi

Górski i Szydłowski

Lwów, plac Maryacki 8. (róg Hetmańskiej.)

Nowości

Do nabycia we wszystkich księgarniach. W Krakowie w księgarni Gebethnera i Spółki.

Bałucki: „Pamiętnik Munia" 2 K. 60 h.
Berger H.: Łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z uwzględnieniem najnowszych badań języka) Kurs wyższy uzupełniający z kluczem 4 K. 40 h., w oprawie 5 K. 20 h.
Biblioteka krakowska nr. 13: Dr. A. Karbowiak: „Obiady profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w XVI i XVII wieku" 50 h.
Brzeziński J.: „Szparagi i ich racyonalna hodowla" 1 K. 20 h.
Dante Alighieri: „Boska komedya" w przekładzie Edwarda Porębowicza, tom II-gi Czyściec 2 K. 60 h., opr. 4 K. 80 h.
Dubiecki Maryan: „Kudak". Twierdza kresowa i jej okolice. Monografia historyczna. Wydanie nowe, 2 K. 60 h.
Dubiecki Maryan: „Obrazy i studya historyczne. Serya II-ga 5 K, 20 h.
Gliński K.: „Krzywda". Powieść. 4 K.
" " „Wybór poezyi". 3 K. 20 h., opr. 4 K. 20 h.
Gondek ksiądz Feliks: „Siedm grzechów głównych":
I. „Pycha" 1 K.
II. „Łakomstwo" 1 K.
III. „Nieczystość", IV. „Obżarstwo" 1 K.
V. „Zazdrość", VI „Gniew", VII „Lenistwo" 1 K.
Kaczkowski Zygmunt: Wybór pism, 10 tomów 13 K., opr. 18 K.
Kochanowski J.: Wybór pism, z portretem poety według obrazu J. Matejki 2 K. 60 h., opr. 4 K. 80 h.
Krasicki Ignacy: Wybór pism, z portretem autora 2 K. 60 h., opr. 4 K. 80 h.
Krechowiecki Adam: „Najmłodsi". Powieść. Wydanie drugie. 2 tomy. 6 K. 20 h.
Krotowski Dr. Kazim.: „Galli scholastyk poznański i jego kronika" 60 h.
Księga złotych myśli, zdań i maksym. Ks. S. J. 2 tomy 9 K. opr. 10 K. 20 h
Listy Dyonizyi Poniatowskiej do Bohdana i Józefa Zaleskich. 2 tomy. 6 K.
Łubieński hr. Roger: Z Ameryki. 2 K.
Nad Prądnikiem. — Przewodnik po Ojcowie i jego okolicy. Zebrał i ułożył K. K. z licznemi rysunkami. 2 K. 60 h.
Or-Ot (Artur Oppman): Wybór poezyi. 2 K. 60 h., opr. 3 K. 60 h.
Orzeszkowa E.: „Argonauci". Powieść. 2 tomy. 5 K. 20 h.
„Pomniki Krakowa" Maksymiliana i Stanisława Czerchów, z tekstem Dra Feliksa Kopery, zeszyt II gi, 5 K.
Rocznik krakowski pod redakcyą prof. dr. Stan Krzyżanowskiego, tom III. 10 K.
Rostand E.: „Daleka księżniczka". Sztuka w 4 aktach wierszem, tłómaczyła B....é 2 K. 40 h.
Schnür Pepłowski Stan.: Z papierów po Fredrze Przyczynek do biografii poety z portretem Al. hr. Fredry i widokiem pomnika. 2 K. 40 h.
Sieroszewski W.: Brzask. Puszcza Białowiejska. Grecka szczelina. Dno nędzy. 3 K. 70 h.
Sieroszewski W.: Latorośle. Pustelnia w górach. Czukcze, z illustracyami K. Górskiego i J. Pankiewicza. 3 K. 20 h.
Skrzyńska Kazim.: „Świat niewidzialny, czyli świat widzialny przez mikroskop z 80ma rycinami w tekście K. 1.80, kart. 1.60.
Starzeński Leop. „Z gawęd starego myśliwca" K. 4.
Stella — Sawicki Dr. Jan, „Poznaj sam siebie". Szkice fizyologiczne z 16 rys. K. 1.60, kart. 1.30.
Stroka W. „Zmienionych lat". Zbiorek poezyi. K. 3 60.
Świętochowski Aleks. „Pisma tom VII Duchy". K. 4.
Syrokomla Wł. Wybór pism". K. 2.40, opr. 4.80.
Tetmajer Kazim. z portretem autora „Otchłań". Fantazya psychologiczne K. 2.
„W naszych sprawach" tom IIgi. Szkice o kwestych ekonomicznych społecznych K. 3·00.
Żeromski Stefan, „Ludzie bezdomni". Powieść, wydanie drugie 2 tomy K. 5.20.
Żuławski J. „Poezye" tom IIgi K. 2.60 opr 3.60.

Sezon wiosenny i letni 1900

Prawdziwe berneńskie materye

1 odcinek długości metrów 3·10 na kompletne ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
zł. 2·75, 3 70, 4 80 z dobrej
zł. 6.— i 6·90 z lepszej
zł. 7·75 z bardzo dobrej
zł. 8 65 ze znakomitej
zł. 10 z najlepszej
prawdziwej wełny owczej.

1 odcinek na czarne ubranie salonowe zł. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, lodeny dla turystów, najlepsze kamgarny itd. rozsyła po cenach fabrycznych znany z uczciwości skład fabryczny sukna

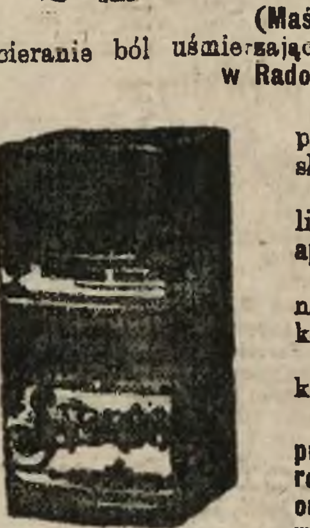
Siegel-Imhof w Bernie.

Próbki bezpłatnie i opłacone Dostarcza się wiernie według próbek pod gwarancyą. Korzyści osób prywatnych, sprowadzających materye wprost z powyższej firmy, z miejsca fabrycznego są ogromne.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny 1 Kor. 40 hal. słoik duży 5 kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz 12 hal. a na przesyłkę ofrankowaną 60 hal.

Na słoik próbny z przesyłką franko 1 kor. 85 hal.

Celem obrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

Tylko **1 korona** za 3 ciągnienia. | **Ostatni miesiąc.**

Główne wygrane **60.000** Koron, **15.000** Koron i **12.000** Koron **w gotówce po odciągnięciu 20 pr.**

Losy dziękczynne inwalidów po 1 koronie.

I. Ciągnienie: 19 maja 1900.
II. Ciągnienie: 7 lipca 1900.
III. Ciągnienie: 10 listopada 1900.

polecają: M. Jonasz, M. Klarfeld, Kormann i Feigelbaum, Gustaw Max, Kitz i Stoff, Samuely i Landau, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lillien.

We Lwowie ul. Akademicka 26



Nowy skład kół do jazdy

z fabryk angielskich i niemieckich

I Magazyn sportowy

Władysław Łukasiewicz

poleca po najniższych cenach

Sweatery	Czapki	Koszule dla turystów
Sztuce	Siodełka i torebki	Płaszcze gumowe
Pończochy	Latarki acetylenowe	Szlauchy
Rękawiczki	Karbid w puszkach i na wagę	Kasetki do naprawy
Paski, dzwonki		Cyklometry.

Warstat reperacyjny

Lawn-Tennis, Croquet, Football.

HERBATA z BRODÓW!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Z BRODÓW

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „Familijnej" bardzo dobrej . . .	1·40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opak.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Znakomita KAWA „CEYLON" franco 5 kilo	9·00

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Cesarskiej Mości.

XXXIII c. k. Loterya Państwowa

na cele cywilno-dobroczynne tej połowy monarchii.

Loterya ta pieniężna

jedyna w Austryi prawnie dozwolona, zawiera **16.514 wygranych w gotówce** w ogólnej sumie **410.200 koron.**

Główna wygrana wynosi:

200.000 koron gotówką.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 7 czerwca 1900.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziele dla loteryi Państwowych we Wiedniu I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, przy urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych, kolejowych, w kantorach wymiany itd. Plany gry dla kupujących bezpłatnie.

Losy przesyłane zostają bez opłacenia porta.

Z c. k. Dyrekcyi Loteryjnej.

Oddział dla Loteryi Państwowych.

Wszelkie artykuły i przybory do podróży

jako to:

kufry i torby najnowszego systemu, trzcinowe kufry oryginalne Mädlera. Oryginalne angielskie płaszcze nieprzemakalne. Pledy angielskie, deski, kocyki pluszowe i t. p.

w największym wyborze

poleca

magazyn **„A la ville de Paris"**

Gabryel Stark

Lwów, pl. Maryacki 11.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów, ul. Kopernika l. 9.